Rok 3. Kalisz dnia 21 Stycznia (2 Lutego) 1872 r. №. 10.

Wschód słońca o godz. 7 m. 44 r.
Zachód „ „ 4 „ 45 w.
Długość dnia 9 „ 1.
Przybyło „ 1 „ 23.
Wschód księżyca o g. 11 m. 59 r.
Zachód „ we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 2 lutego 1872 roku.

Dziś ŚS. **Oczyszczenie N. M. P.**
D. 3 „ Błażeja Biskupa Męcz.
„ 4 „ Andrzeja i Ansgarego.
„ 5 „ Agaty P. Męczenniczki.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

— Komitet do spraw Królestwa Polskiego, na posiedzeniu 7 grudnia 1871 r., roztrząsał przedstawienie byłego Komitetu Urządzającego w Królestwie, w kwestji obowiązkowego zniesienia służebności. Komitet do spraw Królestwa Polskiego, zgadzając się z wnioskiem Komitetu Urządzającego, uchwalił: ułożenie przepisów o obowiązkowem zniesieniu służebności w gubernjach Królestwa Polskiego odłożyć aż do czasu, dopóki dalsze okoliczności nie wskażą konieczności wydania takich przepisów; uregulowanie zaś spraw tego rodzaju pozostawić i nadal do wzajemnego porozumienia pomiędzy właścicielami dóbr a włościanami, w ścisłem zastósowaniu się do art. 12-go Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego 1864 r. o urządzeniu włościan.

N a j j a ś n i e j s z y P a n na protokule Komitetu 23 grudnia 1871 r., raczył napisać własnoręcznie: „Wykonać."

(D. W.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Wedle rubryceli djecezji Kujawsko-Kaliskiej na r. b. kapituła katedry (we Włocławku) składa się z 4 prałatów, z kanoników gremjalnych 4 (wakat), z wikarjuszów 6 (wakat 2). Kapituła kolegjaty Kaliskiej ma prałatów honorowych 4, kanoników honorowych 6, wikarjuszów 3 (wakat 1). Konsystorz jeneralny Włocławski składa się z 1 oficjała, 2 sędziów surrogatów, 1 assesora, 1 wizytatora, 1 regensa kancelarji administratora, 1 sekretarza konsystorskiego i z obrońców małżeństwa. Konsystorz jeneralny Kaliski składa się: z officjała, 1 sędziego surrogata, 2 assesorów, notarjusza, sekretarza i 2 obrońców małżeństwa. Konsystorz foralny Petrokowski: z officjała, 1 sędziego surrogata, 2 assesorów, notarjusza i sekretarza. Egzaminatorów w całej djecezji jest 15 (tj. w officjałacie Włocławskim 4, a w Kaliskim i Piotrkowskim 11); cenzorów ksiąg 3, dekanatów jest 13, a w szczególności: w officjałacie Włocławskim 2: Włocławski i Radziejowski; w officjałacie Kaliskim 7: Kaliski, Kolski, Koniński, Sieradzki, Słupecki, Turekski i Wieluński; w officjałacie Piotrkowskim 4, tj.: Petrokowski, Częstochowski, Łaski i Nowo-Radomski. Nauczycieli religji rzymsko-katolickiej jest 4 w gimnazjach: Włocławskiem, Kaliskiem, Petrokowskiem i Częstochowskiem. Seminarjum duchowne w Włocławku ma 2 prowizorów, regensa, dyrektora, 4 professorów, bibliotekarza i lekarza domowego; alumnów, 4-ro letnich jest 2, 3-ch letnich 1, 2 letnich 12 z kursów teologji i filozofji, 1 letnich 20. W akademji duchownej w Petersburgu jest z tej djecezji alumnów 4-ch.

— Do towarzystwa dramatycznego pod dyr. p. Doroszyńskiego nowe przybyły osoby, które wkrótce ujrzymy na naszej scenie.

— W zeszłą środę odbył się trzeci wieczorek muzykalny orkiestry pod dyr. p. K. Lewandowicza w sali p. Gesnera w parku.

— W dniu 9 b. m., o god. 2 m. 8 przed świtem, przypada nów, w czasie którego zapowiadają kalendarscy astronomi: — śnieg z przymrozkiem.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 10 min. 26 przed południem przypadła ostatnia kwadra.

— Wczoraj odbyła się trzecia maskarada złożona z licznej maskowanej i niemaskowanej publiczności.

— Od pewnego czasu dochodzą nas użalania na fabrykę gazu, że takowa zamiast o godz. 4-ej po południu, dopiero o godz. 5-ej napełnia rury dostateczną ilością swojego wyrobu, i z tego powodu nie jedna pracownia, zakład lub wreszcie sklep o godzinie wpół do 5-ej po południu doznaje nie małego zawodu.

— Do sprawozdania o dochodzie z przedstawienia amatorskiego w języku russkim, jakie zamieściliśmy w poprzednim numerze, wkradła się pomyłka, naddatek bowiem w ilości rs. 13 k. 50 do biletu ofiarowany został przez p. M. Mamrotha.

— Dochodzą nas narzekania, że niektóre osoby po za Kaliszem zamieszkałe, za pośrednictwem faktorów i faktorek starają się odmawiać guwernantki i bony. Postępowania takiego szlachetnem nazwać nie można. Trzeba bowiem wziąć na uwagę, że tak guwernantki jak bony po większej części przybywają do Kalisza wprost z zagranicy, i to rozumie się, kosztem sprowadzającego; kto zaś wydatku na to nie poniósł, może z łatwością dać nieco większą pensję, ale czy powinien? Sądzimy, że nie; raz że to nie pięknie, a powtóre, że i jego w przyszłości mogłoby spotkać coś podobnego. Nie czyń bliźniemu.....

— Przed kilkunastu dniami przybyli do naszego miasta gimnastycy, ojciec z synem, i przedstawiają po ulicach sztuki przy odgłosie katarynkowego organu.

— Przed kilku dniami, w okolicy m. Kalisza, w godzinach południowych widziano już na dworze roje żywych muszek kąsających dość żarłocznie.

— Wypadki pożaru. — W dniu 14 (26) grudnia r. z., w m. Turku, z niewiadomej przyczyny zgorzały budowle po-plebańskie, ubezpieczone na rs. 750; — w tymże dniu, na folwarku Krzyżki, gm. Piotrkowice, pow. Kolskim, również z niewiadomej przyczyny zgorzały zabudowania gospodarskie należące do właściciela folwarku Radońskiego, oszacowane na rs. 750, i zboże wartości rs. 320; — w dniu 18 (30) grudnia r. z., we wsi Rucheno, gm. Czołowo, w tymże powiecie wynikł z nieostrożności pożar, od którego spalił się dom włościanina Pierwińskiego, ubezpieczony na rs.

YERTA SLOVODA,

powieść,

A. Achard'a;

przekład z francuzkiego przez

S. M. W.

—

(*Ciąg dziesiąty*).

—

Tak więc podróżowała wśród korzystnych warunków, po kraju sławnym, zwiedzanym przez turystów wszystkich ucywilizowanych narodów. Było to dla niej prawdziwem szczęściem, bo ziarna nauki złożone wcześnie w jej umyśle, rozwinęły się nagle. Na widok cudów, jakie pokolenia po pokoleniach zgromadzały i po kraju całym w podaniach rozsławiły, dusza jej poczęła zakwitać życiem natchnień. Poezja kraju tego i tyle historycznych i bogatych wspomnień opromieniało jej duszę urokiem dziwnym, zalewając młode serce potokiem zachwytu i nieopisanego czasu. Towarzystwo wybranych ludzi, odznaczających się wychowaniem i udoskonaleniem otaczało ją, serce jej przepełniając urokiem. Po kilku miesiącach przebytych we Florencji, Rzymie i Wenecji, wyruszyła z panną Karlowitz do Wiednia i do Pragi. Tu do pierwszych przyjęte towarzystw, otoczone były podróżującą arystokracją, która całą Europę przebiega, aby ujrzeć rzeczy najpiękniejsze. Jak z panną Karlowitz tak również z Yertą wszyscy jednako się obchodzili, co wpływało na rozbudzenie polotu jej ducha i uczuć, i na przyswojenie sobie pięknych wyrażeń w potocznej mowie, oraz na bogactwo myśli i imaginacji. Głęboki jej i uraźliwy charakter zamykał wszystko w sobie, jak zamykają najsilniejsze rośliny w kielichach swoich krople rosy, któremi je poranek poi. Dnie Yerty spływały wśród umysłowych rozkoszy, wśród muzyki, czytania, nauk rozmaitych i zabaw. Chociaż panna Karlowitz kochała ją jak własną siostrę, nie zniżała się jednak nigdy w poczuciu rodowej dumy tak dalece, aby różnicy pomiędzy nią a Yertą dostrzedz nie było można; w towarzystwie też ta ostatnia okazywała zawsze pewien szacunek, który nawet w najpoufalszem pożyciu nie ginął. Wśród tego rozwoju delikatnych i szlachetnych stron duszy, otrzymany list powołał ją ku przeszłości. Jan był chory; musiała więc powrócić do Baden, opuścić galerje sztuką wieków ozdobionego zamku, iżby osiąść w chacie pod lasem, gdzie wiecznie tarcie kół i brzęk łańcuchów jej ucho przepełniać miały. Zadowolenie jej ojca, który po tęsknem oczekiwaniu córki ujrzał ją i na nowo odżył, wystarczyło Yercie za nagrodę zmiany miejsca; ale dusza jej zawsze otwarta stała się odtąd skrytą, a łagodność nabrała odcienia pewnej szorstkości. Jak wędrowiec w podroży przypadkowo o wschodzie słońca zmuszony jest przystanąć, i wśród rozkosznych widoków nie dojrzy rozpadlin i pustych stepów, tak w Yercie, obok pięknych stron duszy odezwała się głucha dotąd a gwałtowna walka. Yerta gotowała się do niej z gorzką rezygnacją, przy której opór wewnętrzny stawał się od czasu do czasu coraz bardziej widocznym.

— Mogę uledz w tym bólu, mówiła sama do siebie; mogę ze spokojem wewnętrznym nazawsze się pożegnać, lecz wiedzy w własnej godności, nigdy nie utracę.

Yerta, ta miła i urocza dama we Włoszech i we wspaniałych zamkach Czech, stała się od razu dziewczyną niskiego stann. Kochając się zawsze w pięknych sukniach, chodziła strojno, a mimo to pracowała jak najemnica od rana do wieczora, jakby to było koniecznem do jej bytu. Rzeczywistość tego w dojrzalszej uczuła młodości, bo dojrzała teraz w całem znaczeniu. Jan miał w prawdzie widok do zbierania majątku i utrzymywania go silną a szczęśliwą dłonią, lecz ten majątek nie był w stanie wynieść go z drwala na inną osobę wyższego znaczenia.

Ile razy panna z Karlowitz do przyjaciółki swej pisała, to nie miała nigdy odwagi, aby jej odpisać na list odebrany. Wreszcie odebrała list, który jej piersi łzami napełnił. Były tam wywołane najdroższe wspomnienia; śladu zmartwień i trosk żadnych. Zagłębiona w sobie, dumna czeszka przerwała swoje milczenie, schwyciła za pióro i z męzką odwagą napisała do przyjaciółki minionej przeszłości „Bądź zdrową!"

VI.

— „Myślałam, że zapomniesz o mnie, droga, okrutna Mino! List twój łzami zlałem; o to nie gniewam się wcale, lecz owszem, kocham cię za to

250, a nadto ruchomości w cenie rs. 200;— stracili życie przez spalenie się mieszkający w drugiej połowie tegoż domu: Bogumił Majer, mający lat 87, i żona tegoż Rekieta, lat 64; — d. 20 grudnia r. z. (1 stycznia r. b.), we wsi Zagrodnica, gm. Izbica, tymże pow. również z nieostrożnego obchodzenia się wynikł pożar, od którego zgorzały dom i stodoła, ubezpieczone na rs. 180, a należące do włościanina Chęcińskiego.

— Wypadki śmierci.— W dniu 7 (19) grudnia r. z., we wsi Czepowie, gm. Skotniki, pow. Tureckim, umarł od zagorzenia Szczepan Włodarczyk wyrobnik; — w dniu 9 (21) t. m. i r., we wsi Radyszynach, gm. Wichertów, tymże powiecie, 4-ro letnia dziewczynka Katarzyna Korzewska, będąc zostawioną bez nadzoru, skutkiem zapalenia się odzieży, utraciła życie; — w tymże dniu, we wsi Kobierzycko, gm. Wróblew, pow. Sieradzkim, Roch Stempniak, mający lat 20, skutkiem dźwignięcia ciężaru nad siły, natychmiast umarł;— w dniu 20 grudnia r. z. (1 stycznia r. b.), w m. Kaliszu, pisarz 15 piechotnego Szlisselburgskiego pułku, Andrzej Złóczikow, zmarł nagle; — w dniu 21 grudnia r. z. (2 stycznia r. b.), w osadzie Staw, gm. Błaszki, pow. Kaliskim, kolonista Hol, spadłszy z wozu naładowanego drzewem, zabił się; — w dniu 15 (27) grudnia r. z., znaleziono pod karczmą Fant, gm. Błaszki, ciało świeżo urodzonego dziecka przez 19 letnią włościankę, Rozalję Gruszczyńską.

— Wypadki samobójstwa. — W dniu 16 (28) grudnia r. z., w osadzie Grzegorzew, pow. Kolskim, mieszkaniec Stanisław Zborowski, lat 60 mający, dla niewiadomych przyczyn, odebrał sobie życie przez powieszenie się.

— W dniu 20 grudnia r. z. (1 stycznia r. b.), w osadzie Staw, niewiadomy złoczyńca ukradł z kasy tamtejszego kościoła około rs. 6. (D. G. K.)

— Kalendarze zapowiadają, że dzień dzisiejszy ma być pochmurny, a z którego niektórzy gospodarze wróżą, że niedźwiedź budę rozwali, i w skutek tego nie będziemy mieli w tej zimie silnych mrozów ani wielkich śniegów; ciekawość?!

— (*Nadesł.*) — W dniu 27 stycznia (8 lutego) r. b., w sali b. hotelu Polskiego dany będzie bal na korzyść szpitali m. Kalisza, na który osoby zajmujące się urządzeniem onego mają honor zaprosić mieszkańców miasta i okolicy.

Cena biletów: familijnego rubli 3, pojedyńczego rs. 1. Biletów nabyć można u pp.: Peschke, Heintza, Gesnera i w księgarni p. Grabowskiego.

— (*Nad.*) — Opuszczając miasto Kalisz, mam sobie za obowiązek oświadczyć moje podziękowanie Szan. Publiczności, która mnie łaskawemi względami swojemi zaszczycić raczyła, a zarazem polecić się i nadal jej łaskawej pamięci.

Patentowany dentysta z Wrocławia,
Georg Schroeder.

— W przedmiocie oświetlenia gazowego otrzymaliśmy kilka reklamacji, i z tych jedną podajemy:

(*Nadesł.*) — W jednym z numerów Kaliszanina czytaliśmy, iż z dniem 1 (13) stycznia r. b., będą palić się w naszem mieście każdodziennie do godziny 10 wieczorem wszystkie latarnie gazowe, zaś od godz. 10 do rana, połowa tylko tychże przyświecać nam będzie.

Tymczasem od paru dni, zamiast wzmiankowanych, a tak oczekiwanych latarni, błyszczą do godziny 10 jakieś światełka na podobieństwo święto-jańskich robaczków; zaś od godziny 10 całe miasto pogrąża się w zupełnej ciemności, jakby pokryte żałobnym całunem po skonie poczciwych naftowych rewerberów.

Racz więc Szan. Redaktorze objaśnić nam powód tej *metamorfozy*. *R.*

(W czasie pełni księżycowej, wszystkie latarnie gazowe, zgodnie z ułożonym na ten cel kalendarzem, gaszone są stopniowo o godzinie 10-ej, 11-ej i 12-ej. O ile wiemy jednak kalendarz ten ma być zmieniony odpowiednio do rzeczywistej potrzeby. Co się zaś tyczy niedostatecznego oświetlania miasta w ogóle, to, na zasadzie wiadomości z wiarogodnego źródła zaczerpniętej, możemy upewnić, że przez właściwą Władzę przedsięwzięte zostały energiczne środki celem znaglenia przedsiębiorców oświetlania gazowego do akuratnego wypełniania kontraktu. Do kwestji tej niejednokrotnie jeszcze powrócimy. Przypisek Red.)

Różne wiadomości.

— W Londynie, niejaki William Anthony oskarżony został o 112 rozmyślnych podpaleń, aby tym sposobem otrzymywać małe nagrody jakie tamtejsza straż ogniowa wypłaca pierwszym dającym znać o pożarze. Z tego widać, że moralność robi coraz świetniejsze postępy! (Przegl. K.)

— Dwa pierwsze numera pisma p. t. „Przyroda i Przemysł," zamieściły znakomicie interesujące studjum Lewesa o „Głodzie." W № 2 i 3 znajduje się piękny artykuł p. Skomorowskiego p. t. „Wpływ nauk przyrodzonych na ludzkość.

— Dziennik neapolitański „Piccolo" donosi, że donna Marja Teresa cesarzowa Brazylijska, wyczekując w łódzce za małżonkiem zwiedzającym grotę lazurową, uratowała z bohaterską odwagą życie sternikowi, który straciwszy równowagę, wypadł z jej łodzi w głębie wzburzonego morza. (Przegl. K.)

— Z nad Warty piszą do „Gaz. P.," że poznański bank rolniczo-przemysłowy zamierza w Koninie urządzić swoją wystawę. (G. H.)

— W Poznaniu powstało towarzystwo oświaty ludowej. Sama nazwa jego wskazuje cele.

— Przed kilkunastu dniami b. m., na stacji kolei żelaznej Jasenki, w okolicach Moskwy, guwernantka, panna Anna Pirogow rzuciła się pod idący pociąg towarowy i przez tenże rozjechaną została. (K. C.)

— Sąd w Koblencji kazał skonfiskować broszurę napisaną przeciw „Wolnym mularzom," albowiem mówi ona o monarchach należących do tego stowarzyszenia; potępiając zaś takowe, ubliża cesarzowi Wilhelmowi, będącemu jak wiadomo wielkim mistrzem. (G. P.)

— Na kongresie archeologicznym w Petersburgu p. Słowajski rozwijał pogląd historyczny, że mniemane powołanie Waregów na Ruś, jest płodem wyobraźni, i że Russowie byli plemieniem zupełnie odmiennem, szczepu słowiańskiego, z dzisiejszej Rossji południowej. Groth oponował Iłowajskiemu, przytaczając między innemi, że Finnowie dziś jeszcze nazywają Szwedów Ros Rootsid.

— W dniu 13 (25) listopada r. z., zmarł w Permie w 32 roku swego życia, a w 8 kapłaństwa ks. Antoni Szostakowski, kapłan wielce zasłużony w parafji wielkiej 5954 mil □, w której było do 2000 katolików. „Przegl. Katol." w Nr. 1 r. b. zamieścił jego życiorys.

— „Przyroda i Przemysł" w № 2 z r. b., podaje szczegółowy opis z ryciną kuchni opalanej naftą, pomysłu Hägericha z Norymbergji. Kuchnie takie sprowadza i Fiedler w Wrocławiu. Cały aparat składający się z kociołka do wody, z garnków do mięsa, jarzyny i kartofli, z brytwanny i piecyka do palenia kawy (do czego można jeszcze dołączyć kociołki do herbaty), kosztuje nie więcej jak 4 talary 7 i pół sr. gr. Jeżeli do ugotowania obiadu na 3 osoby użytą będzie bardzo zimna woda, wtedy spali się nafty zaledwie za groszy 5.

— „Kłosy" w Nr. 342 zamieściły piękną rycinę fantazyjnego utworu Andriollego p. t. „Sen muzyka" lecz dały liche do niej objaśnienie, bo zdaje się, że rysownik zrobił ją do podania o tak zwanej djabelskiej sonacie Fartiniego, o czem wyjaśnienie nie wspomina. W tymże nomerze jest wielka rycina ze sławnego obrazu Yvona p. t. „Stany Zjednoczone północnej Ameryki": jest to apoteoza amerykańskiego związku, wytworzona kolosalną imaginacją artysty.

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— We Lwowie z nowym rokiem wychodzi 5 nowych czasopism: Służba zdrowia publicznego, Kurjer lwowski, Świt, Promyk i Czcionka.

---

tem więcej! Ileś ty w duszy mojej rozbudziła wspomnień, których nie chciałam odświeżać w pamięci!.. Te wspomnienia, to perły chwil życia, z jakimi w późniejszych dniach już nigdy się nie spotkam. Yerta, którąś znała, nie jest nią więcej, a jeśli serce twe zachowało do mnie prawdziwe przywiązanie, to nie chciej, Mino, aby ono jeszcze kiedyś we mnie rozbudzić się miało.

Lepiej mnie zrozumiesz, gdy poznasz życie moje, moje codzienne zatrudnienia. Dnie cicho mi schodzą, bo są jednostajne; ale jak mało wyrównywają tym, którem z tobą spędziła! Znalazłam ojca w tym samym domu, gdziem z nim po powrocie jego z Ameryki pewien czas mieszkała; wtedy nie pojmowałam jeszcze siebie, byłam w pewnem uśpieniu. Teraz pokonałam brak odwagi, który nieraz chwiał moją myślą. Dom nasz leży nad brzegiem Murg, w odległości dwóch strzałów od Gernsbach, na krawędzi, gdzie się ulica idąca wzdłuż rzeki z stromą łączy drogą. Droga ta wiedzie do gór i znika następnie z ócz widza.

Z ganku okna mojego mam cudowny widok.— Dolina wznosi się między dwoma złomami granitowemi, pokryta lasem, gubi się w mglistej, błękitnej oddali. Rzeka wypływa tu z parowów stromych skał. W biegu słychać łagodny szum i ustawiczne szemranie. O każdej godzinie płyną na niej potężne tratwy z drzewa, któremi kieruje dwoje ludzi opatrzonych w długie wiosła Tak suną one między parowami, kręcąc się, gdy je wiry ujmą. Rzeka ta obejmuje także kilka małych wysp, których brzegi szumiącą pokryte są pianą. Na wyspach tych rośnie trawa, będąca zresztą wszędzie w stronach naszych bujną i wysoką, bardzo pięknie i gęsto. Cienie drzew modrzewiowych i orzechowych przyczyniają się do tej bujności. Tem pasą się krowy, i bawią się dzieci. Gernsbach leży jedną częścią w dolinie; widzę wielki drewniany most, łączy oba brzegi, i domy, których fundamenta podmywa wzbierająca woda. Po jednej stronie rzeka groblą przetamowana podobna do cichego jeziora, w którem odbijają się w ciemnym obrazie łąki i pastwiska; po drugiej stronie grobli spada ona pędząc ku ukośnej dolinie z szumem i prądem, pokrywającym białą pianą powierzchnię wody. Po za wyżynami gór zamykającemi rzekę roztacza na okół las gęsty ciemno-zielony swój płaszcz. Na najwyższym punkcie skalistej góry spostrzegasz dawne zwaliska; wieża, czasem chmurami zasłoniona, sięga w lazurowe niebo;—jest to zamek Eberstein'. Owa stara, mocna warownia pozbawiona armat i mostów zwodzonych ma jeszcze balkony i żaluzje. Ożywiona i urocza ta okolica budzi w duszy najgłębsze uczucia melancholji; tam tylko chciałabym ja mieszkać. Widziałam w ostatnim czasie wspanialsze, dziksze okolice, lecz uroczość ich i rozległość znużyła mnie. Tam, gdzie rzeka tworzy zagięcie, spostrzega widz rozsypane na okół chaty; w dalszej odległości skupiają się góry których zalety łączą się niemal z sobą zachwycają ci oko cudownym widokiem. Dalekie przestrzenie, których granice rankiem rozlewają się w lśniące światło słoneczno a wieczorem we mgłach nikną, unoszą wzrok ku błękitnym stropom nieba.

Wszystkich mieszkańców przyrzecznych las żywi: to też wszędzie spotyka się ucho z łoskotem młota spadającego na klamry, które pnie i belki spajają w tratwy; wszędzie tam warkot kół i chrzęst niepróżnujących pił. Po nad stromemi brzegami widać deski bardzo dokładnie i symetrycznie w kształt piramidy ułożone; między gładkiemi lśniącemi skałami leżą w nieładzie, pościnane drzewa na pniach, a to do czasu dopóki woda się nie wzniesie i nie zabierze ich z sobą; wreszcie porozstawiane maszyny do rżnięcia desek czekają na jodły pozbawione kory.

Ogród przy naszym domu zwraca się w stronę Marg'u: pełen on pięknych drzew owocowych, jarzyn i jagód, w środku między zagonami rośnie także kilka różanych krzewów i innych kwiatków wiejskich. Wzdłuż małego, ku południowi stojącego muru, mamy kilka uli, z których się unoszą nieskończone brzęki pszczół, wieniec z majowych kwiatów, pod ścianą dachu zawieszony, stanowi ozdobę domu, przy którym stoi gołębnik; dobrzy jego mieszkąńcy, w siwych, brunatnych i połyskujących sukniach pierzastych, szybują zalotnie po nad kominami i szczytami dachu. Kilka oswojonych krów pasie się w oznaczonem miejscu łąki. Mamy także kury, które mnie znają, i perlice, co za najmniejszym szmerem uciekają. Dom bez kota możnażby nazwać cichą zagrodą?! naszemu nie zbywa na owem zwierzątku w szaro-łaciastym kożuszku; ogon jego jakby u kota dzikiego, złożony jest z pierścieni: na pierwszy rzut oka możnaby myśleć, że jeszcze wczoraj w szumiącym boru zdobyczy swojej szukał. Z wejrzenia straszny, gdy go się głaszcze staje się przymilający i łagodny. Kota uważam ja za przywiązanego demona rodziny; ma on coś w sobie zadumanego, wraz ze skrytością i tajemnicą w swym charakterze, który jest różny od wszystkich innych zwierząt domowych, otaczających człowieka. Mój kot słucha głosu mojego i zasypia z taktownym mrukiem na mojem łonie; czasem mój Pulk chodzi za mną po pokoju i po ogrodzie; a podniósłszy kitę unosi ją jak sztandar prostopadle nad sobą.

(D. c. n.)

— W czasach naszych choroby nerwowe w różnych swoich objawach nadzwyczaj się upowszechniły. Do liczby ich należą tak zwane newralgje czyli bóle jakby reumatyczne z rozmaitemi komplacjami i objawami. Dr. Levittoux mieszkający w Warszawie, wydał w końcu r. z. broszurkę o newralgjach i sposobie ich leczenia za pomocą przypalania punktów bolących będących zarodem rozchodzenia się tej choroby po ciele, żelazem do białości rozpalonem. Ten sposób leczenia jest najpewniejszy a wcale nie tak straszny jak się zdawać może. Warto, aby pp. lekarze nasi zwrócili uwagę swoją na myśli D-ra Levittoux o newralgjach.

— Zasłużony lek. Brodowicz wydał w Krakowie zbiór poezji „Polne kwiatki," co wraz z powieścią „Ella" i z satyrycznemi obrazkami p. Pseudonima p t. „Pseudoplotki i prawdy" stanowi świeży belletrystyczny ballast krakowski.

— W r. 1872 wychodzi w Niemczech 3,500 czasopism.

— Wyszedł w Petrokowie pod redakcją A. Porębskiego „Rocznik." Jestto jeden z najlepszych kalendarzy tegorocznych.

— Jakiś nauczyciel w Rouen, Stanisław Leszczyński. wydał broszurkę, w której radzi Francuzom, ażeby zamiast języka greckiego wprowadzili do szkół średnich język niemiecki.

— W Poznaniu nakładem księgarni Zupańskiego wyszedł 4-ty tom historji Polskiej przez Morawskiego i zawiera epokę dziejową pod królami obieralnymi. Tom ten kończy się na panowaniu Augusta II-go.

O stopach ludzkich

NA KAMIENIACH WYCIŚNIĘTYCH.

Komuż z nas nie zdarzyło się w życiu widzieć stopy nóg ludzkich wytłoczone wyraźnie na powierzchni kamienia lub przynajmniej słyszeć o takowych. Do nich przywiązane bywają zwykle legendy religijne, powłoką upłynionych licznych stuleci zakryte, a znaczenie ich dotąd jest dla nas ciemne. Wiadomości o tychże razem zebranych, nikt, jeżeli się nie mylę, nam nie podał, tem mniej objaśnił stanowczo, a domniemania, lubo niekiedy prawdopodobne, nie są wsparte, ani uzasadnione gruntownemi zasadami Zebrane do kupy wiadomości szczegółowe o podobnych kamieniach mogą nas naprowadzić na jakoweś ślady, z których biegły i zręczny archeolog trafne kiedyś wnioski o ich początku lub celu poczynić będzie w możności. Szereg takowych to kamieni, o których nam się w różnorzędnych dziełach i pismach czytać zdarzyło, lub które z nich własnemi oczyma widzieliśmy, albo o których nawet same dosłuchy nas dochodziły, razem zebrać postanowiłem. Może się pojawią mężowie, obszerniejsze o nich wiadomości posiadający, może kilka tych uwag posłuży im do dalszych szperań lub odkryć, a być także może, iż rzecz sama opracowana sumiennie i gorliwie wyda z czasem obfite i dojrzałe owoce. Przystąpmy teraz do wyliczenia kategorycznego wiadomych nam, choć nie licznych podobnych głazów.

Już Herodot, ojcem historyków przezwany, około roku 450 przed Narodzeniem Chrystusa żyjący, donosi [1]), iż w kraju Scytów nad rzeką Tyras (Dniestrem) pokazują na pewnej skale ślad Herkulesa, który przedstawia wyciśniętą stopę męża, mającą dwa łokcie wielkości. Na wyspie Cejlan, w Azji południowej na oceanie Indyjskim leżącej znajduje się góra Adama, dokąd Indjanie, a szczególniej mieszkańcy tej wyspy odprawiają pielgrzymkę. Jest tam źródło, w którém pątnicy obmywają się dla odpuszczenia im grzechów, na samym zaś wierzchu góry widzieć się daje, przy głębokiem jeziorze kamień wielki, na którym księża pokazują wyciśniętą formę stopy ludzkiej i naczają, że to jest ślad nogi Adama, który zostawił wstępując do nieba [2]). Wniebowstąpienie Chrystusa Pana miało miejsce pod Jerozolimą ze szczytu góry Oliwnej, na której Zbawiciel zostawił stóp swoich ślady, jakich nawet wojsko rzymskie, obozujące na niej podczas oblężenia Jerozolimy za Tytusa roku 70 po Narodzeniu Chrystusa zatrzeć nie zdołało. Istniały one jeszcze za czasów świętej Heleny, wspominają o nich św. Hieronim, zmarły roku 420. Paulin z Noli, św. Augustyn († 430) i inni widziano je nawet w wieku VII po Chrystusie, które lud pobożny całował. W Rzymie za miąstem, za bramą sebastjanską nad drogą Apińską, w kościołku „Domine quo vadis" w miejscu, w którem Chrystus ukazał się Świętemu Piotrowi i na kamienie zostawił ślad po sobie, jest kamień z odbiciem stóp Chrystusowych otoczony kratą żelazną, lecz podrobiony tylko, gdyż prawdziwy, wyobrażający bardzo wyraźny ślad stóp takowychże; odbity na gębczastym zielonym kamieniu, przeniesiono do kościoła św. Sebastjana, w pobliżu z tamtąd stojącego, gdzie w szafie wielkiej oszklonej umieszczony jest w pośród relikwij [3]). Każdy kraj, dokąd religja Buddhy się dostała, zachował ślady jego obecności, i w wielu miejscach pokazują ślad jego stopy [4]). W głównej świątyni mahometanów w Mekce, czyli raczej w przybytku tejże nietykalnym i za bezpieczne schronienie dla przestępców służącym, mianowanym Kaaba, pokazują jeszcze ślady stóp Abrahama na posadzce wytłoczonych [5]). (D. c. n.)

1) Herodot w księdze IV pod tytułem Melpomene w rozdziale 82.

2) Badania historyczne X. Hugona Kołłątaja tom III stron. 210.

3) Pismo perjodyczne „Kłosy" z roku 1869 tom VIII № 795 stron. 148.

4) Historja powszechna Cantu'ego, tłómaczenie polskie tom V str. 326.

5) Encyklopedja powszechna pod wyrazam „Kaaba."

Przegląd polityczny.

„Indep. Belge" zawsze dobrze zawiadomiona o intrygach orleanistów i legitymistów francuzkich, uważa za niedorzeczną bajkę wszystkie pogłoski o zbliżeniu między dwoma pretendentami do francuzkiego tronu, a bardziej jeszcze niedorzecznem wydaje się jej twierdzenie, iż sam p. Thiers popiera to połączenie. Dziennik belgijski tak pisze:

„Dwa obiady, jeden hrabiego Paryża u p. Merode (ultramontana-legitymisty), drugi p. Thiers u księcia Aumale wystarczyły do odgrzania w Paryżu pogłosek o fuzji monarchicznej, którą można było uważać jako na dobre pogrzebaną. Nie tylko głowa domu orleańskiego, według autorów i rozsiewaczy tych niedorzecznych pogłosek, wyjechał czy też ma wyjechać z Paryża by złożyć hołdy uległości hrabiemu Chambord; ale sam pan Thiers, sprzykrzywszy sobie ciągłe wstrząsanie swego stanowiska, i zrozpaczywszy o możności ustanowienia rzeczpospolitej we Francji, przyłączył się do sprawy Burbonów upstrzonej orleanizmem. We wszystkiem tem niema nic poważnego, musieliśmy jednak zrobić wzmiankę o tych pogłoskach, gdyż w Paryżu przywiązują do nich wagę. Zrzesztą sam fakt, że podobne śmieszne twierdzenia mogą krążyć, dobrze charakteryzuje położenie."

Do równie efektownych, chociaż więcej prawdopodobnych wiadomości należy to co piszą z Londynu i z Paryża do „Gazety Kolońskiej," o formalnem przymierzu zawartem między komunistami paryzkimi i bonapartystami. Według korrespondencji dziennika pruskiego, komuniści paryzcy wysłali dwóch swoich delegowanych do Chislehurst dla ułożenia z Napoleonem III planu kampanji bonapartystowsko-socjalistowskiej. Korrespondenci dodają, że znaczna liczba agentów policji francuzkiej w Paryżu jest pozyskaną dla sprawy cesarstwa, któremu zresztą i pod teraźniejszym rządem, w duchu wierną pozostała.

Wiadomości te są prawdopodobniejszemi od pogłosek o fuzji orleańsko-burbońskiej; sympatje bowiem bonapartystów, dla socjalistów są znane, a rząd Napoleona III-go po wszystkie czasy utrzymywał tajemne stosunki z komunistami paryzkimi i organizował sprzysiężenia „czerwonego widma," którem chętnie straszył i do uległości zmuszał tak zwane za drugiego cesarstwa *stare stronnictwa*, to jest legitymistów, orleanistów i republikanów.

Ostatnie wiadomości prywatne z Madrytu są niepokojące, chociaż dość przewidziane. Rząd zdecydował się rozwiązać Kortezy, ale przed samem rozwiązaniem dyskusja była bardzo burzliwą. Jeden z deputowanych radykalnych wręcz odwołał się do wojny domowej, a sam p. Zorilla przywódzca opozycji progresistowskiej, powtarzając pamiętne słowa „Journal des Débats" powiedziane do Karola X w przeddniu wypadków lipcowych 1830 roku: „Nieszczęśliwy królu, nieszczęśliwa Francjo!" zawołał: „Niech Bóg ocali kraj i wolność!"

Rzym, 28 stycznia. „Nuowa Roma" oświadcza że wiadomość dzienników zagranicznych jakoby rząd francuzki przysłał tu zapytanie z powodu militarnych rozporządzeń rządu włoskiego, jest zupełnie bezzasadną.

Praga, 28 stycznia. Telegram z Wiednia zawiadamia, że Cesarz zgadza się na projekt prawa o wyborach przymusowych, i że ten projekt na przyszły tydzień będzie w Radzie Państwa wniesiony.

Konstantynopol, 28 stycznia. Kiamil basza mianowany jest ministrem sprawiedliwości na miejsce księcia Mustafy Fazyla (brata wice-króla Egiptu). (G. P.)

Telegramy.

Petersburg. 29 stycznia. W niedzielę trzęsienie ziemi zburzyło Szachmachi na Kaukazie.

Wirdeó, 29 stycznia, Minister skarbu przedstawić ma projekt reformy podatkowej.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

№ 8596. Na mocy ukazu Rządu Gubernjalnego z dnia 17 grudnia 1871 r., za Nr 5886, niniejszem zawiadamia, że dnia 9 (21) lutego r. b. o godz. 11 rano, w biurze tegoż Magistratu odbędzie się licytacja (in minus), przez opieczętowane deklaracje, na oddanie w entrepryzę wykonania robót przy przerobieniu i reparacji mieszkania wikarjusza i służby kościelnej w klasztorze po-Bernardyńskim w Kaliszu, zacząwszy od sumy anszlagowej rs. 825 kop. 86 i pół.

Przystępujący do licytacji obowiązany przedstawić vadjum w ilości rs. 82 kop. 59.

Warunki licytacyjne i kosztorys, mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach biurowych.

Za Prezydenta, *Tański.*

(21-3-3) Za Radnego, *Marcinkowski.*



Gospodarstwo w osadzie Iwanówicach 3 mile od Kalisza i milę 1 od Błaszek odległe, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Obszerność gruntów 42½ morgi, dom mieszkalny, 3 stodoły, 2 ogrody, jeden owocowy, drugi warzywny, 2 stawy zarybnione, 2 łąki z których sprząta się 6 wozów siana, oraz 5 wozów potrawu, wszystko to w dobrym znajduje się stanie; cena wyż wymienionego gospodarstwa rs. 6000. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Iwanowicach u właściciela—**Augusta Streibel.** (31—3-1)

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki Potocki i Spółka, Filja Wrocławska,

dostarcza wszelkich nasion pastewnych oraz machin rolniczych tanio i w najlepszych gatunkach, —prosząc o wczesne zamówienie. (27-3-2)

KANTOR  LOTERJI

KLASSYCZNEJ

HENRYKA HURTIG

w Kaliszu.

Polcca się z **losami** do klassy I-ej loterji 118-ej w 1/1, 1/2 i 1/4 częściach, ciągnienie której odbędzie się dnia 7 i 8 Lutego r. b.

Pokój frontowy z kuchnią obszerną na dole, niedaleko Rynku, jest do odstąpienia do 1 lipca r. b., a nawet można i na czas dłuższy takowy wydzierżawić. Wiadomość w handlu win p. Kunińskiego, obok poczty. (32)



Na folwarku Rypinek pod Kaliszem jest do wydzierżawienia na lat trzy: **MLECZARNIA Z MLEKIEM** od krów 30-tu oraz z pomieszkaniem składającym się z 3-ch pokoi, kuchni i piwnic,—a to od 11-go kwietnia 1872 r.

O warunkach kontraktu dowiedzieć się można u dzierżawcy tegoż folwarku. (29-5-2)


Mam zaszczyt dawiadomi Szanowną Publiczność miasta Kalisza i okolic, że z dniem 1-szym lutego r. b. otworzyłem

KUCHNIĘ

przy handlu win p. Z. Wartskiego, w której w każdym czasie można dostać świeżych i smacznych potraw, po cenach umiarkowanych. Przyjmuję także wszelkie obstalunki domowe.
(35=2-1) **Nowicki.**

Herbata Wyborowa!

Otrzymawszy w tych dniach z ostatniego zbioru świeżych gatunków herbaty ze znanych firm Moskiewskich i Warszawskich mianowicie:

Braci K. S. Popowych.	Braci D. M. Maliniak.
Piotra Orłowa.	Andrzeja Orłowa.
D. Maliniaka	E. Hering.
W. M. Istomina.	L. Krupeckiego.

z pomiędzy których szczególniej dobrocią swoją i smakiem odznaczają się w cenie rs. 1 kop. 50 i rs. 2 za funt. Polecając takową Szan. Publiczn. spodziewam się, że nie omieszka o dobroci tejże się przekonać. Ceny stałe. Herbata pakowaną jest w 1 $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$, funt. paczkach, lecz tylko za dobroć herbaty opatrzonej moją pieczęcią ręczę. **J. Mittwoch.**
(34—3-1) ulica Wrocławska dom własny № 88

SZEROKO-MŁOCARNIE

(Breit-Dreschmaschinen)

z cylidrami mającymi 52 cale szerokości, uznane, jako wybornej konstrukcji.

Odznaczają się one od wszystkich innych windowych młocarń, (Göpel-Dreschmaschinen) lekkim biegiem, korzystnem działaniem i czystym omłotem, przytem są bardzo dogodne dla przeprowadzenia. Dostarcza je

Gisernia Żelaza i Fabryka Maszyn
J. KEMNA w Wrocławiu

Przy zaprzęgu 4-ch koni szeroko-młocarnia wymłóci na długim dniu około 300 wierteli jarego zboża, a około 150 wierteli oziminy.

Z mnóstwa otrzymanych przez fabrykę pochlebnych dla niej recenzji, podajemy tu tylko kilka.

Ze sprowadzonej przed rokiem od p. J. Kemna w Wrocławiu szeroko-młocarni zupełnie jestem zadowolony. — Odznacza się ona od wszystkich innych: lekkim biegiem i znacznem wykonywaniem, zimową porą wymłóci dziennie do 150 wierteli oziminy, a do 200 wierteli jarego zboża. Utrzymuję, że przy krótkiej słomie, czynność jej byłaby jeszcze znaczniejszą.
Szewce pod Bukiem dnia 24 Sierpnia 1870 roku. **Jadzkowski** Inspektor Gospodarczy.

Sławice dnia 16 sierpnia 1870 roku.
Mam zaszczyt donieść panu, iż z usług wziętej od pana szeroko-młocarni nadzwyczajnie jestem zadowolony. — Odznacza się ona przy spokojnym i lekkim biegu czystym omłotem i można nią w długim dniu przy żwawem nakładaniu, z łatwością od 40 do 45 kóp zboża wymłócić. Także winda nie zostawia nic do życzenia, bo bardzo łatwa do poruszania, z powodu zaś wielkiego kręgu, konie, bez wielkiego natężenia, uciągnąć ją mogą, co się tak łatwo ocenić nie da.
Beyer Właściciel dóbr ziemskich.

W. J. Kemna w Wrocławiu.
Dostarczona przez pana dla dóbr moich Ciołkowo szeroko-młocarnia odznacza się od wszystkich innych dotąd mi znanych młocarń, prostą konstrukcją, jako też spokojnym i lekkim biegiem, młóci ona czysto i wiele, bo w przeciągu 6-ciu godzin przy dobrem młóceniu 170 wierteli jarego zboża. — Przez całą zimę, przy bezustannej czynności, prawie żadna reparacja potrzebną się nie okazała, dla tego z własnego przekonania śmiało mogę zalecać szeroko-młocarnie w pańskiej fabryce wyrabiane, każdemu właścicielowi ziemskiemu.
Tworsewice pod Reisen d. 26 marca 1870 r. **E. Mueller** Właściciel dóbr ziemskich.

W. J. Kemna w Wrocławiu.
Dominium Gābersdorf d. 25 marca 1869 r.
Ze sprowadzonej od pana szeroko-młocarni mogę me najzupełniejsze zadowolenie wyrzec. Jeżeli prosta konstrukcja rokuje długoczesną trwałość, to szerokość klepiska powoduje daleko spokojniejszy i pewniejszy bieg maszyny, niż to mi się u innych młocarń węższem klepiskiem spostrzedz dawało. Zaleta ta godna uwagi. Możność młócenia jest przytem zadziwiającą, bo przez jeden dzień jesienny, przy dobrym zaprzęgu można do 50 kóp pszenicy wymłócić, bez wielkiego zmęczenia koni.
Jungfer Inspektor gospodarczy.

Dostarczona mi przez p. J. Kemna w Wrocławiu szeroko-młocarnia jak najzupełniej odpowiada na wszelkie przepowiedziane zalety. Młocarnia ta jest bardzo trwałej konstrukcji i wykonywa lekkim biegiem, wszelkie możebne wymagania.
Radisz-wielki d. 27 czerwca 1870 r. **Otto Heinitz** Właściciel dóbr ziemskich.

Panu J. Kemna w Wrocławiu oświadczam niniejszem me zupełne zadowolenie ze sprowadzonej od niego szeroko-młocarni — Jej możność wykonywania jest nadzwyczajną. Dotychczas nie miałem żadnej młocarni, za pomocą której by można tyle omłócić.
Roszkow d. 27 kwietnia 1870 r. **Rahn** właściciel dóbr ziemskich.

W. J. Kemna w Wrocławiu.
Z radością mogę panu przyznać, iż ze sprowadzonej od pana szeroko-młocarni jestem bardzo zadowolony, bo przy spokojnym biegu wiele czyni.
Piołkowo pod Poznaniem d. 27 marca 1870 r. **Richter** Właściciel dóbr ziemskich.

Rochy dnia 3 Lipca 1871 roku.
Z radością oświadczam panu me zupełne zadowolenie z otrzymanej od pana szeroko-młocarni. Po upływie jednego roku żadne uszkodzenie przy niej spostrzedz się nie dało, a co do omłotu, to powiem, że przy średniej długości dnia młóciłem do 80 wierteli oziminy, a tém samem jestem zadowolonym.
Hrabia A. Plater.

Międzychód pod Schrimmem d. 26 czerwca 1871 r.
W. J. Kemna w Wrocławiu.
Na łaskawe zapytanie pana, cieszę się iż mogę pochlebnie odpowiedzieć, bo ze sprowadzonej od pana zeszłego roku szeroko-młocarni z czworo-konną windą, bardzo jestem zadowolonym.
(23—3-2) **Konstanty Sczaniecki.**

Do osobno urządzonego

SKŁADU HERBATY
L. Mikulskiego

nadeszły w tych dniach świeże transporta herbaty z domów renomowanych, jako to:

Braci K. S. Popowych.
Piotra Orłowa.
Wasilego Klimuszyna.
W. M. Istomina.
Leona Krupeckiego.
D. Maliniaka.

Z którą poleca się Szanownej Publiczności. (28)



300 sztuk owiec młodych i zdrowych macior i skopów dla braku paszy z powodu pogorzeli jest na sprzedaż w Jastrzębnikach.
(20-3-2)

J. R. RICHTER,
w Kaliszu
ulica Babina Nr. 437,

poleca wyroby druciane, jako to: **Młynki, arfy** bebenkowe i **cylindry** do oczyszczania zboża; **siatki** druciane do tychże, przetaki i sita: druciane, mosiężne, włosiane i z gazy jedwabnej francuzkiej, ula PP. Cukierników i Aptekarzy, zasłony do okien malowane z widokami, gazy druciane różnych kolorów, materace druciane, sprężynowe, systemu francuzkiego, klosze i koszyki z drutu. Oprócz tego wszelkie wyroby w zakres ten wchodzące, wykonywa i sprzedaje po cenach najtańszych. (36—3-1)

TEATR.

W sobotę d. 3 lutego 1872 r. w sali teatralnej

Maskarada.

Pierwszy występ panny Przemysławy Gołębiowskiej w komedji „Ciężka próba."

W niedzielę.—Drugi występ panny Przemysławy Gołębiowskiej, i pierwszy występ panny Marji Gołębiowskiej—odegrane będą komedja w 3-ch aktach „Radcy pana radcy," i „Ochlebie i wodzie," komedja ze śpiewem w 1-ym akcie.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.